

WĘDROWIEC ŚWIĘTOKRZYSKI

• MIESIĘCZNIK ŚWIĘTOKRZYSKIEGO URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO W KIELCACH •



Temat miesiąca

Ojczyźnie na pomoc

„Polska dziękuje”

Patriotyczny koncert



Szanowni Państwo,

„Wędrowiec Świętokrzyski” to czasopismo o kilkunastoletniej już tradycji, które zdobyło sobie grono stałych czytelników chętnie sięgających po kolejne jego numery. Staramy się, aby nasz bezpłatny miesięcznik był nie tylko czysto urzędowym pismem, w którym można znaleźć informacje o najnowszych przedsięwzięciach wojewody oraz bieżącej pracy urzędu wojewódzkiego, ale także spełniał oczekiwania szerokiej rzeszy odbiorców. Stąd publikowane artykuły dotyczące dziejów ziemi świętokrzyskiej i postaci z nią związanych, regionalnych ciekawostek, interesujących fotografii czy przepisów kulinarnych.

Cieszy mnie zainteresowanie Państwa taką właśnie formułą „Wędrowca Świętokrzyskiego”. Serdecznie zachęcam więc do dalszej lektury miesięcznika. Zapraszam także do podzielenia się z nami opiniami bądź uwagami dotyczącymi czasopisma.

Zbigniew Koniusz
Wojewoda Świętokrzyski



Zatrzymane w kadrze

Kielce, rok 1972. Szkielet „okrągłaka” jest już praktycznie gotowy. To najbardziej charakterystyczny obiekt w kompleksie budynków urzędu wojewódzkiego, oddany do użytku rok później. Jego nowoczesny wygląd wzbudzał wówczas zrozumiałe zainteresowanie. Dziś urzędowy „okrągłak” nadal z powodzeniem pełni swe funkcje: są tu sale konferencyjno-szkoleniowe oraz stołówka. Obecnie przechodzi gruntowny remont. Fotografia Janusza Buczkowskiego pochodzi ze zbiorów Muzeum Historii Kielc. [JK]



Wydawca: Świętokrzyski Urząd Wojewódzki w Kielcach
Al. IX Wieków Kielc 3, 25-516 Kielce
www.kielce.uw.gov.pl
tel. 41 344 29 56, fax 41 344 48 32
e-mail: wojewoda@kielce.uw.gov.pl

Miesięcznik redaguje Biuro Prasowe Wojewody
tel. 41 342 12 32
ISSN 2392-3393

Skład i druk: Digital Art Studio www.digitalartstudio.pl
Na okładce: Koncert „Polska dziękuje. W imię wolności” – plac przed WDK w Kielcach, 13 sierpnia 2022 r.

Przegląd wydarzeń

W Michniowie odbyły się uroczystości upamiętniające 79. rocznicę niemieckiej pacyfikacji mieszkańców tej miejscowości. W obchodach wzięł udział wicewojewoda Rafał Nowak. Przed pomnikiem upamiętniającym ofiary pacyfikacji złożony został wieniec w imieniu Prezesa Rady Ministrów. Michniów to symbol bohaterstwa i martyrologii polskiej wsi. Został spacyfikowany przez Niemców 12 i 13 lipca 1943 roku. Był to odwet okupanta za pomoc udzieloną partyzantom Armii Krajowej. W czasie pacyfikacji zginęło co najmniej 204 mieszkańców wsi.



Wojewoda uczestniczył w otwarciu nowej pracowni rezonansu magnetycznego w Szpitalu Specjalistycznym Ducha Świętego w Sandomierzu. Pracownia oraz jej wyposażenie pozwala na przeprowadzanie bardziej dokładnych badań oraz diagnostyki miejsc, które dotychczas nie były możliwe do wykonania, m.in. rezonansu drobnych stawów palca czy nadgarstka. Koszt inwestycji wyniósł blisko 4,5 mln zł. Prawie 3,2 mln zł to środki pochodzące z rezerwy premiera, 800 tysięcy dołożyło starostwo powiatowe, a 500 tys. zł to wkład sandomierskiego szpitala.



„Sami wybraliście siebie i sami w tym uczuciu wytrwaliście. Oby trwało to jak najdłużej. Uczucia mają różne kolory i zmieniają się wraz z naszą dojrzałością” - takie słowa skierował wojewoda Zbigniew Koniusz do par małżeńskich obchodzących jubileusz Złotych Godów. Uroczystość odbyła się na zamku Krzyżtopór w Ujeździe. Jubileusz 50 lat wspólnego życia obchodziły 44 pary z gminy Iwaniska. Wojewoda odznaczył jubilatów Medalami za Długoletnie Pożycie Małżeńskie, przyznawanymi przez Prezydenta RP.



W 78. rocznicę wybuchu powstania warszawskiego kielczanie upamiętnili bohaterów przed Pomnikiem Harcerzy Poległych za Ojczyznę. W obchodach wzięli udział wojewoda Zbigniew Koniusz oraz wicewojewoda Rafał Nowak. O godz. 17 włączono syreny alarmowe. Po wciągnięciu na maszt flagi państwowej, odegraniu hymnu i odczytaniu apelu poległych złożono kwiaty i zapalono znicze. Po zakończeniu obchodów wojewoda wręczył nagrody laureatom gry miejskiej „Godzina W”, jaka została rozegrana w weekend poprzedzający rocznicę wybuchu powstania.



W Kielcach powitano uczestników 57. Marszu Szlakiem Pierwszej Kompanii Kadrowej. W uroczystości na Placu Wolności wzięli udział wojewoda Zbigniew Koniusz i wicewojewoda Rafał Nowak. Kadrowka wyruszyła z krakowskich Oleandrów 6 sierpnia, historyczną trasą, w rocznicę wymarszu legionistów Józefa Piłsudskiego. Podczas głównej części uroczystości powitania Kadrowki wręczono odznaczenia państwowe, a także medale, odznaki i nagrody marszowe. Przed pomnikiem Marszałka Józefa Piłsudskiego złożono kwiaty.



Ponad osiemdziesiąt osób otrzymało odznaczenia państwowe za działalność na rzecz kraju i naszego regionu. Zaskłodnym podziękował wojewoda Zbigniew Koniusz podczas uroczystej gali w gmachu Filharmonii Świętokrzyskiej. Wręczył Krzyże Zasługi, Medale za Długoletnią Służbę oraz Medale Stulecia Odzyskanej Niepodległości. – Dziękuję za to, co zrobiliście. Rzeczy, które dla was są oczywiste, dla nas są bardzo wielkie. To dobrze, że świętokrzyskie jest bogate w takie osoby. Wyznaczacie kierunki, trendy. Zmieniacie świat w sposób piękny i czytelny dla innych – mówił wojewoda.



Temat miesiąca

Ojczyźnie na pomoc

„Ojczyzna w potrzebie! Wzywa wszystkich zdolnych do noszenia broni, by dobrowolnie zaciągali się do szeregów armii; jak niewzruszony, jednolity mur stanąć musimy do oporu, o pierś całego narodu rozbić się ma nawała bolszewizmu! Jedność, zgoda, wyteżona praca niech skupi nas wszystkich do wspólnej sprawy. Wszystko dla zwycięstwa” – apelowała Rada Obrony Państwa do ochotników latem roku 1920. Armia bolszewicka przygotowywała się do marszu na zachód, aby wesprzeć ogniska komunistycznych rebelii w Europie Zachodniej, już od listopada 1918 r. Celem Moskwy był eksport idei rewolucyjnego komunizmu. Wojna polsko-bolszewicka – jak przyjmują historycy – zaczęła się w styczniu 1919 r., kiedy bolszewicy uderzyli na Wilno. Jak wiemy, do decydujących walk doszło w połowie sierpnia 1920 r. na przedpolu Warszawy. „Zaczęły grzmieć działa pod samą Warszawą, do której zbliżały się, prąc niepowstrzymanie, brygady i dywizje rosyjskie. Przeciwnik był pewien, iż Polska leży już pokonana u jego nóg, jego radio głosiło na cały świat, że Warszawa lada godzina zostanie zdobyta, że wojska polskie wskutek długotrwałego odwrotu są już całkowicie zdemoralizowane, że Polski nic i nikt już nie uratuje...” – pisał żołnierz i historyk dr Wacław Lipiński. W obliczu trudnej sytuacji na froncie, 1 lipca 1920 r. powstała Rada Obrony Państwa pod przewodnictwem Józefa Piłsudskiego. Tydzień później w Warszawie powołano Obywatelski Komitet Wykonawczy Rady Obrony Państwa, a w kolejnych dniach w całym kraju



powstało blisko 3 tysiące lokalnych obywatelskich komitetów obrony państwa. W województwie kieleckim zostały one utworzone we wszystkich powiatach i, jak podkreślił prof. Mieczysław B. Markowski, podjęły ożywioną działalność. Ich organizacją zajęła się przede wszystkim administracja państwowa dbając, by w ich skład wchodził przedstawiciel ważniejszych ugrupowań politycznych oraz osoby o niekwestionowanym autorytecie. Tak więc w działalność komitetów obrony państwa włączyli się reprezentanci różnych grup społecznych, zawodów oraz orientacji politycznych – oczywiście poza komunistami. Należy pamiętać, że pod koniec lipca 1920 r. powstał w sowieckiej Rosji Tymczasowy Komitet Rewolucyjny Polski, który miał z nadania Moskwy przejąć władzę po zajęciu naszego kraju przez Armię Czerwoną. W pierwszych dniach sierpnia pojawili się w Białymstoku jego przedstawiciele: Julian Marchlewski (jako przewodniczący), Feliks Dzierżyński i Feliks Kon. Obwieścili przy tym manifest stanowiący o utworzeniu Socjalistycznej Polski Rad Robotniczych. Polska miała zatem stać się kolejną sowiecką republiką. Historia na szczęście potoczyła się inaczej. Gdy front zbliżał się do Warszawy, 3 lipca 1920 r. Rada Obrony Państwa podjęła decyzję o utworzeniu Armii Ochotniczej, której dowodzenie powierzono gen. Józefowi Hallerowi. Wydano odezwę do polskich obywateli, aby wstępowali do tej formacji. Wezwanie skierowane do społeczeństwa wydało swoje owoce. „Do szeregów Armii Ochotniczej poczęły napływać liczne rzesze ochotników ze wszystkich sfer społeczeństwa,

przynosząc nie tylko czynnik siły liczebnej, ale przede wszystkim czynnik siły moralnej, ideowe poczucie obowiązku bronięcia zagrożonej niepodległości państwa i swobodnego bytu narodu, dopiero co z długiej niewoli uwolnionego” – podkreślał historyk wojskowości Adam Przybylski. Odzew społeczny był niezwykle silny. Do końca września 1920 r. w szeregi armii wstąpiło ponad 105 tysięcy ochotników, którzy znacząco zasilili formacje bojowe na froncie (tylko w ciągu pierwszych trzech tygodni zaciągnęło się ponad 60 tysięcy osób). Kilkadziesiąt tysięcy ochotników, którzy zgłosili się do punktów werbunkowych, z powodów formalnych nie zostało wcielonych do wojska. „Powstaliście dla obrony ziem polskich, dla obrony życia i mienia obywateli, dla obrony wolności i najświętszych ideałów Polski przed zalewem barbarzyństwa i nieubłagalnej zemsty nad naszą Ojczyzną” – pisał gen. Haller. Zapisywać mogły się osoby nieobjęte przymusowym poborem lub te, które otrzymały odroczenie od służby wojskowej, w wieku od 17 do 42 lat. Każdy ochotnik musiał udokumentować swój wiek, do punktów werbunkowych zgłaszało się bowiem sporo młodych ludzi. Ochotnicza armia, oprócz stawianych jej celów strategicznych, pełniła też ważną rolę konsolidującą społeczeństwo wobec bolszewickiego zagrożenia. W jej szeregach – jak zaznacza prof. Markowski – obok siebie stanąć do walki miał chłop i dziedzic, robotnik i przemysłowiec, mieszczanin i inteligent.

Nie wszyscy walczyli bezpośrednio z wrogiem. Część odbywała służbę w garnizonach bądź zastępowała np. urzędników idących na front. W Bitwie Warszawskiej i kontrofensywie znad Wisły, Wkry i Wieprza wzięli udział m.in. studenci, harcerze, uczniowie gimnazjów, nauczyciele, robotnicy, urzędnicy, członkowie ochotniczych formacji Policji Państwowej, Ochotniczej Legii Kobiet, Straży Obywatelskiej (ta ostatnia wymieniona formacja utworzona została na terenie byłej Kongresówki, a jej głównym zadaniem było pomaganie w utrzymaniu ładu i porządku czy też w ochronie ważnych obiektów i konwojów wojskowych). Z obszaru Okręgu Generalnego Kielce do wojska wstąpiło blisko 10 tysięcy ochotników. W stulecie utworzenia Armii Ochotniczej na ścianie kieleckiego magistratu, gdzie mieścił się jeden z punktów werbunkowych, odsłonięto pamiątkową tablicę.

Gen. Józef Haller wspominał po latach w swych pamiętnikach, że ochotnicy – choć wielu z nich było bez solidnego wojskowego przeszkolenia – mieli znaczący wkład w powstrzymanie i rozgromienie wroga. Podnosili także morale frontowych żołnierzy, wnosząc do oddziałów wolę walki i chęć odniesienia zwycięstwa, a często także i młodzieńczy zapał. Duża część ochotników należała do harcerstwa. Do wszystkich drużyn rozesłano odezwę „Ojczyzna w niebezpieczeństwie”, a Komenda Główna Związku Harcerstwa Polskiego ogłosiła specjalny rozkaz, który określał zadania dla harcerzy w poszczególnych grupach wiekowych. Młodzież do lat 14 miała pełnić funkcje gońców, nieco starsi byli wyznaczeni do pełnienia prac biurowych lub służby wartowniczej, zaś harcerze mający 17 lat i więcej mogli wstępować w szeregi Armii Ochotniczej. Obliczono, że – łącznie z już wcześniej wcielonymi do wojska – z bronią w rękę walczyło około 9 tysięcy druhów z całego kraju. Najmłodsi członkowie ZHP organizowali ponadto Pogotowie Harcerskie, które uczestniczyło we wszelkich pracach służących obronie kraju: m.in.



uruchamiano punkty żywnościowe czy opatrunkowe dla frontowych żołnierzy.

Wspomnieć należy o ważnej roli duchowieństwa, którego działania na rzecz podniesienia stanu moralnego społeczeństwa i przywrócenia wiary w zwycięstwo przynosiły pożądane efekty. Do wojska kierowano także kapelanów, którzy obejmowali opieką duchową walczących żołnierzy. Nie bez znaczenia była także rola nauczycieli, którzy uświadamiali społeczeństwu – szczególnie na wsiach – zagrożenie ze strony bolszewizmu, a wstępując w szeregi Armii Ochotniczej dawali tym samym dobry przykład. Związek Nauczycielstwa Polskiego wydał przy tym odezwę skierowaną do swych członków, by wstępowali do armii czynnej bądź, w przypadku niezdolnych do noszenia broni, kierowali się do służby zastępczej w instytucjach wojskowych. Niejednokrotnie nauczyciele zgłaszali się do biur werbunkowych wraz ze swoimi uczniami z klas starszych, by wspomóc walczącą armię.

Patriotyczną postawę dane było wykazać także pracownikom administracji państwowej, w tym również Urzędowi Wojewódzkiego w Kielcach. Chociaż Kielce oraz województwo nie były bezpośrednio dotknięte działaniami wojennymi, przed administracją stały poważne zadania. Swoje oczekiwania co do jej pracy w tamtym trudnym okresie przedstawili w wydanych odezwach członkowie rządu. Premier Witos napisał m.in.: „Społeczeństwo zwykło osądzać państwo według tego, jakim jest postępowanie jego urzędników. Pierwszym obowiązkiem urzędników jest jak najściślej wykonywanie ustaw obowiązujących. Panowie urzędnicy muszą zrozumieć, że te ustawy stanowią

fundamenty nowego ustroju Polski. Duch demokratyczny, jakiego wymaga nowoczesna Polska, musi się przejawiać w sposobie urzędowania, pilności, gorliwości i sumienności urzędników”. Podlegli wojewodzie pracownicy gremialnie wyrażali gotowość wstąpienia do Armii Ochotniczej. „Gazeta Kielecka” informowała: „Urzędnicy Województwa Kieleckiego na zebraniu dnia 9 lipca 1920 r. postanowili: 1) zdolni do broni postanawiają wnieść prośbę o urlop celem wstąpienia w szeregi ochotnicze, 2) do czynnej służby w wojsku niezdolni, a między nimi wszystkie urzędniczeki oświadczają, że chcą pracować nie bacząc na czas i miejsce, bez względu na obowiązujące godziny urzędowania, co dzień tak długo, jak długo wymagać będzie potrzeba sprawnego funkcjonowania urzędu wojewódzkiego, względnie ofiarowują swój wolny czas do dyspozycji władz wojskowych. Prośba urzędników zgłaszających się ochotniczo do wojska przedłożona została Ministerstwu Spraw Wewnętrznych”.

Z kolei w odezwie „Do kolegów urzędników”, wydanej przez Zrzeszenie Urzędników „Pomoc Żołnierzowi”, czytamy m.in.: „Apatia i przygnębienie to wróg stokroć gorszy od innych, bierne poddanie się im – to zbrodnicze samobójstwo narodu. Przebyliśmy najcięższą chwilę – z niemocy i bezwładu wchodzić zaczynamy na drogę czynu. Nad stargana paradoksami ostatnich dziejów duszą polską unosić się znów poczyną, niespożyty mimo wszystko, tysiącletni duch narodu polskiego. My urzędnicy, których los poczynił kręgosłupem organizmu państwowego Polski, winniśmy w pierwszym rzędzie czuwać nad tym, by kręgosłup ten nie zachwiać się i nie pochylił. Obowiązkiem naszym jest: 1) przeciwstawiać się zwątpieniu, budzić wiarę w niespożyta



siłę Polski, 2) iść pod broń, kto zdrowy, 3) pracować dla żołnierzy, kto do frontu niezdolny”. Zgłoszenia i deklaracje pracowników administracji napływały w całym kraju. Nie wszystkie mogły być jednak brane pod uwagę, gdyż przyjęcie w szeregi armii ochotniczej tak dużej liczby urzędników groziłoby zachwianiem funkcjonowania aparatu administracyjnego.

Nie ulega wątpliwości – podkreśla dr Paweł Libera (www.ipn.gov.pl) – że wojna polsko-bolszewicka i polskie zwycięstwo położyło kres planom sowietywizacji Europy Środkowej i Zachodniej. Świadomość tego była powszechna wśród wojskowych i cywilnych elit państw europejskich, które określały Bitwę Warszawską jako 18. decydującą bitwę w dziejach świata i porównywały jej znaczenie do bitwy pod Wiedniem w 1683 r.

„Żołnierze! Zrobiliście Polskę mocną, pełną siebie i swobodną. Możecie być dumni i zadowoleni ze spełnienia swego obowiązku. Kraj, co w dwa lata potrafi wytworzyć takiego żołnierza, jakim wy jesteście, może spokojnie patrzeć w przyszłość. Dziękuję wam raz jeszcze!” – napisał Józef Piłsudski.

Wykorzystałem m.in.: M. B. Markowski „Społeczeństwo województwa kieleckiego wobec wojny polsko-bolszewickiej 1919-1920” (Kielce 1998), A. Przybylski „Wojna polska 1918-1921” (Warszawa 1930), artykuły z prasy lokalnej z 1920 r., materiały Instytutu Pamięi Narodowej (www.ipn.gov.pl), a także informacje z wystawy „Bij bolszewika. Polacy wobec wojny z sowiecką Rosją w 1920 r.” przygotowanej przez kielecką delegaturę IPN. Plakaty z roku 1920 ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]



Rok 1920: członkowie Generalnego Inspektoratu Armii Ochotniczej (fot. NAC).

Pieniądze na samorządowe inwestycje

Ponad 5 milionów złotych rządowego dofinansowania otrzymały świętokrzyskie samorządy na inwestycje związane z zabezpieczeniem dna wąwozów lessowych, które zostały uszkodzone w wyniku intensywnych opadów deszczu. Umowy podpisał wojewoda Zbigniew Koniusz.

Rządowe wsparcie - łącznie 5 mln 164 tys. zł - trafiło do siedmiu samorządów: powiatu sandomierskiego oraz gmin Sandomierz, Dwikozy, Obrazów, Klimontów, Wiślica i Zawichost. Pozwoli to na wykonanie 15 zadań. – *To pieniądze potrzebne samorządom. Drogi biegnące przez wąwozy są urokliwe, często to atrakcje turystyczne, ale także te miejsca są niszczone przez siły natury. Tym bardziej dobrze, że mamy środki, które pomogą niwelować skutki działania przyrody* – powiedział wojewoda.

Wsparcie pochodzi z rezerwy celowej budżetu państwa, pozostającej



w dyspozycji Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji, przeznaczonej na dofinansowanie zadań związanych z usuwaniem skutków zdarzeń o charakterze klęski żywiołowej w infrastrukturze technicznej. Samorządowe inwestycje polegać będą przede wszystkim na przebudowie lub remoncie drogi w celu zabezpieczenia dna wąwozu lessowego oraz przebudowie dna wąwozu w ciągu drogi wewnętrznej.

Byłe tereny PGR z dofinansowaniem

Blisko 150 mln złotych trafiło do samorządów z województwa świętokrzyskiego. Pieniądze zostaną przeznaczone na inwestycje na byłych terenach po zlikwidowanych PGR-ach. O podziale środków poinformował wicewojewoda Rafał Nowak. Przyznane fundusze pochodzą z trzeciej edycji naboru wniosków o dofinansowanie z Rządowego

Funduszu Polski Ład: Programu Inwestycji Strategicznych.

O dofinansowanie mogły ubiegać się gminy, powiaty, związki międzygminne i związki powiatowo-gminne, na obszarze których funkcjonowały zlikwidowane państwowe przedsiębiorstwa gospodarki rolnej. Dotacje pozwolą świętokrzyskim samorządom na

zrealizowanie blisko 70 zadań. – *Te 150 mln zł jest po to, aby wyrównać te historycznie niesprawiedliwości, które wiązały się z tymi miejscami, gdzie funkcjonowały PGR. Pochylamy się nad tymi gminami, które nie miały takich szans rozwojowych* – mówił wicewojewoda podczas spotkania w urzędzie wojewódzkim.

Środki pozwolą na wybudowanie i modernizację dróg lokalnych i powiatowych m.in. w gminie Wiślica, Imielno, Słupia, Sobków, Wodzisław czy Morawica. W gminie Sędziszów, dzięki dotacji, uda się zainstalować nowoczesne oświetlenie uliczne. Nowe samochody strażackie będą służyły w gminach Nagłowice oraz Jędrzejów, a budowa ośrodka zdrowia oraz jego wyposażenie ułatwi życie mieszkańców samorządu w Gnojnie.

Jest to bezzwrotną pomocą dla samorządów. Wartość dofinansowania, o które można było wnioskować wynosi maksymalnie do 98 procent wartości inwestycji. Pozostałe wydatki pokrywają samorządy z własnego budżetu.



Patriotyczny spektakl

Koncert „Polska dziękuje. W imię wolności” zorganizował wojewoda Zbigniew Koniusz. To wyjątkowe muzyczne wydarzenie odbyło się na placu przed Wojewódzkim Domem Kultury w Kielcach, a utwory z albumu „Kantata Polska” zaprezentował Piotr Rubik wraz z towarzyszącymi mu artystami.

– *Dziękujemy sobie nawzajem za to, co było dobrego w tym roku i za to, co było w nas dobre. Mamy oczywiście także bardzo czytelny akcent historyczny. Dziękujemy za Bitwę*

Warszawską: za to, co stało się przeszło sto lat temu, rzecz wyjątkową w dziejach świata – mówił wojewoda o idei koncertu.

Patriotyczne wydarzenie, organizowane tuż przed obchodami rocznicy Bitwy Warszawskiej, to przede wszystkim hołd dla tych, którzy walczyli w obronie ojczyzny podczas wojny 1920 roku. W przedsięwzięcie wojewody włączyli się współorganizatorzy: Marszałek Województwa Świętokrzyskiego, Prezydent Kielc, Wojewódzki Dom

Kultury w Kielcach oraz Radio Kielce.

Widzowie mieli okazję podziwiać Piotra Rubika oraz występujących wraz z nim świetnych artystów. Byli to: Agnieszka Przekupień, Marta Moszczyńska, Oliwia Wieczorek, Marcin Januszkiewicz, Michał Gasz, Michał Bogdanowicz, Jakub Wieczorek, Wrocławski Chór Akademicki, Chór Garnizonowy z Kielc, Orkiestra Filharmonii Dolnośląskiej, STiS Rewanż.





Ludzie naszego regionu

Karol Anbild

Dyrygent, kompozytor, pedagog, zasłużony dyrektor kieleckiej filharmonii, którą kierował przez ponad trzy dekady. Urodził się w 1925 r. w Katowicach i tam ukończył studia w Państwowej Wyższej Szkole Muzycznej. W październiku 1957 r. objął stanowisko dyrektora i kierownika artystycznego Wojewódzkiej Orkiestry Symfonicznej w Kielcach. Był to zwrot w dziejach tej instytucji. Pracę rozpoczął od skompletowania zespołu. Jak zaznacza Joanna Szejnabis-Zdyb,



dla Karola Anbild było jasne, że rozwój orkiestry nie będzie możliwy bez pozyskania wysoko wykwalifikowanej kadry instrumentalistów. Wychodził on także z założenia, że repertuar powinna w dużej mierze kształtować opinia melomanów. Rok później zespół liczył już ponad sześćdziesięciu muzyków, co oczywiście sprzyjało rozwojowi i poszerzało możliwości repertuarowe. Po dwóch latach kielecka orkiestra została przekształcona w Państwową Orkiestrę Symfoniczną. Dzięki wizji oraz staraniom swego dyrektora, co wiązało się z wykonaniem ogromnej pracy, w 1968 r. orkiestra otrzymała status filharmonii. Na inauguracyjnym koncercie Państwowej Filharmonii im. Oskara Kolberga zespół pod dyktando swego szefa wykonał utwory Szymanowskiego i Lutosławskiego. Karol Anbild kierował kielecką filharmonią przez 33 lata. Aktywizował lokalne środowisko muzyczne, poszerzał repertuar, na koncerty przychodziły rzesze słuchaczy. Był znanym kompozytorem, tworzył różnorodne utwory, a duża ich część ma silny związek z Kielecczyną i folklorem regionu – napisał m.in. „Impresje świętokrzyskie”, „Puszcze Jodłową”, „Symfonię świętokrzyską”, „Kantatę kielecką”, „Civitas Kielcensis”. Był autorem muzyki do przedstawień w Teatrze im. S. Żeromskiego oraz Teatrze Lalki i Aktora „Kubuś”, a także do kilkunastu filmów animowanych z wytwórni w Bielsku-Białej. Cenił przy tym kontakty z młodzieżą, uczył więc w szkołach muzycznych. Za działalność artystyczną i popularyzację polskiej muzyki otrzymał szereg odznaczeń i wyróżnień. Zmarł w 2008 r.

Wykorzystałem m.in.: I. Szypułowa „Kultura muzyczna Kielc 1946-1985” (Kielce 1990), J. Szejnabis-Zdyb „Kieleccy kompozytorzy. Karol Anbild” („Ikar” nr 6/2002). Ilustracja: Karol Anbild na wydanej przez Poczta Polską kartce z cyklu „Kielczanie Niezwykli Niezapomniani”, wg projektu Adama Kowalewskiego. [JK]

Podróże bliższe i dalsze

Magnacka siedziba

Zamek w Ossolinie świadczył przed wiekami o potęgę roku pieczętującego się herbem Topór. Aleksander Janowski, nasz znakomity krajoznawca, o dawnej świetności zamczyska i o tym, co sam zobaczył, napisał w wydanych w 1900 roku „Wycieczkach po kraju”.



„Wśród mało kamienistej równiny sterczy wyniosła skała, otoczona głębokim parowem i stanowi punkt już jakby przez naturę stworzony pod budowę obronnego zamku. Nic też dziwnego, że już w r. 1540 Jaśko Owca herbu Topór założył tu osadę i na skale wybudował dworzyszcze, które stało się gniazdem rodziny Ossolińskich. Wzmógł się ten ród w niesłychaną potęgę, a do zenitu wznosił go Jerzy Ossoliński, kanclerz wielki koronny. Skromne dworzyszcze nie mogło pomieścić wielkiej chwały księcia kanclerza. Kazał zważyć stary dwór, a na szczycie skał postawił sobie w r. 1636 zamek na wieczność murowany. Wśród jarów za zamkiem rozciągnęły się ogrody włoskim gustem urządzone, rzeczulka płynąca przez głęboki jar czyniła całą miejscowość i obronniejszą i malowniczą. Nie żałował książę grosza na tę budowę. Stworzył prawdziwie wspaniałą siedzibę, nie tak imponującą swą wielkością, jak pełnym gustu wykwinnym urządzeniem. Zamek był stawiany w stylu późnego włoskiego renesansu. Miał on kształt kwadratowy z czterema okrągłymi basztami po rogach. Trzy bramy potężne wiodły do wnętrza. Niewielki dziedziniec znajdował się wewnątrz, a gmachy zamkowe dwoma piętrami wznosiły się dokoła. Mieścił zamek 22 pokoje, 2 duże sale i kaplicę w baszcie. Przepychny urządzenie wewnętrzne było niesłychane: wszędzie posadzki, kominy i futryny marmurowe, gzymsy od złota kapące, sufity malowane cudnie. Licznie zaopatrzona biblioteka zawierała cenne dzieła.

Na wieczność murowany zamek przetrwał rzeczywiście długo. Przeciągnęła nad nim jedna i druga wojna szwedzka i konfederacja barska i opłakane czasy końca XVIII wieku, aż dopiero rok 1806 w gruzach go zamienił. Ówczesny właściciel Antoni hr. Ledóchowski polecił zamek burzyć. Dziś zaledwie ciosowa brama z napisami i herbami oraz jedna baszta okrągła pozostały. Most na pięknej arkadzie łączył zamek z folwarkiem, lecz dziś tylko parę pogniętych belek tam leży, całość zaniedbana i opuszczona”.

Do naszych czasów zachowała się kamienna arkada mostu oraz resztki bramy wjazdowej i fragmenty fundamentów. Na fotografii z 1872 r. widzimy ossoliński zamek zapewne niemal taki, jakim ujrzał go Aleksander Janowski. [JK]

Warto pamiętać

Rubryki sprzed lat

Stacjonujący w Kielcach 4. Pułk Piechoty Legionów otrzymał sztandar. O uroczystości pisała „Gazeta Kielecka” w 1923 r. „Poprzedzona sobotnim capstrzykiem na ulicach Kielc, odbyła się w niedzielę (8 lipca) wspaniała uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru 4-mu Pułkowi Legionów oraz proporczyków 2-mu pułkowi artylerii legionowej zaofiarowanych z ofiar obywatelskich. O godz. 8 rano przybył w zastępstwie Prezydenta Rzeczypospolitej p. generał Żeligowski, bohater Wilna. O godz. 11 nastąpiła właściwa uroczystość z udziałem generalicji, delegatów komitetu sztandarowego, cechów z chorągwiami i przedstawicieli wszystkich warstw społecznych. Sztandar nieśli delegaci z prezesem p. Posmykiewiczem na czele” – relacjonował kielecki dziennik wydarzenia na Placu Wolności. „Pułk czwarty przechowa w swych kronikach wspomnienia dnia przeżytego w wyrosłych z prastarych i prapolskich świętokrzyskich borów Kielcach. To wspomnienie żywić go będzie energią w ciężkiej i żmudnej pracy codziennej szkoły rycerskiej, będzie go uskrzydlać do boju, da Bóg, nieprędkiej potrzeby wojennej. Wspomnienie dzisiejszej uroczystości niech również wplecie się jak nowy listek do owiewającego nasze miasto sentymentu tradycji – i niech zarazem pogłębi dusze kielczan w pojmowaniu wszelkich obowiązków państwowych dnia powszedniego” – czytamy.

„Komitet Obywatelski V Zjazdu Legionistów i III Marszu Szlakiem Kadrówki przybrał Kielce na czas uroczystości w odświętną szatę, wstawiając bramy triumfalne, dekorując ulice i Zamek, w którym zatrzymał się p. Marszałek Piłsudski” – pisano w „Gazecie Kieleckiej” w relacji z wydarzeń, które odbyły się 7 i 8 sierpnia 1926 r. „W sobotę, dn. 7 o godz. 2 po poł., p. Marszałek przejechał nie zatrzymując się w Kielcach, udając się na przegląd 2 Dywizji stacjonowanej w obozie letnim w Daleszycach. Równocześnie w Kielcach odbywało się I-sze posiedzenie Zjazdu. Wieczorem o 7 p. Marszałek Piłsudski powrócił z Daleszyc zajeżdżając na Zamek, gdzie witał go p. Wojewoda, władze wojskowe, liczne związki i stowarzyszenia. W niedzielę wczesnym rankiem tłumy publiczności miejscowej i zjazdowiczów zaległy ul. 3 Maja oczekując na przybycie do mety zawodników Marszu Szlakiem Kadrówki. O 9 rano na Placu Wolności kapelan dywizyjny ks. płk. Cieśliński odprawił mszę polową.



Kielce, V Zjazd Legionistów – od lewej: Aleksandra i Józef Piłsudscy, wojewoda Ignacy Manteuffel.



Defilada 4. Pułku Piechoty Legionów w Działoszynie w 1934 r. (fot. NAC).

Przed ołtarzem zasiadli p. Marszałek Piłsudski z żoną, wojewoda kielecki, dalej zaś ministrowie Młodzianowski, Zalewski, Kwiatkowski, generalicja, oficerowie sztabowi, przedstawiciele władz samorządowych. Na placu oddziały wojskowe, kompanie strzeleckie i wreszcie uczestnicy Zjazdu w liczbie 5.000 w oddziałach zwartych” – czytamy w gazecie. Podczas uroczystości poświęcono sztandar kieleckiego Związku Strzeleckiego, a Marszałek – poza udziałem w Zjeździe – patronował także otwarciu stadionu 4. Pułku Piechoty Legionów.

Onowym wojewodzie kieleckim Władysławie Dziadoszu pisała „Gazeta Kielecka” z 8 lipca 1934 roku. Zastąpił on na tym stanowisku dotychczasowego gospodarza województwa, Jerzego Paciorkowskiego, któremu powierzono funkcję ministra pracy i opieki społecznej. „Osoba p. wojewody Dziadosza jest nam znana na terenie województwa kieleckiego, w roku bowiem 1929 zajmował stanowisko wicewojewody i jakkolwiek krótko urzędował, dał się jednak poznać jako energiczny administrator. Nie wątpimy, że znajomość ludzi i stosunków ułatwi mu pracę na tym nowym stanowisku, w związku z czym składamy mu życzenia owocnej pracy dla dobra państwa” – napisano w gazecie. Władysław Dziadosz, doktor praw, były legionista, oficer Wojska Polskiego, był ostatnim, najdłużej urzędującym wojewodą kieleckim okresu międzywojennego. Jak wspomniano, w 1929 r. był przez kilka miesięcy wicewojewodą, a przed powrotem do Kielc piastował funkcję dyrektora Biura Sejmu. W urzędzie wojewódzkim, mieszczącym się wówczas w zabytkowym dawnym pałacu biskupów krakowskich, powitano go oficjalnie 10 lipca, o czym także nie omieszkala poinformować „Gazeta Kielecka”.

Tramwaj czy trolejbus? Na to pytanie odpowiedzą eksperci z Politechniki Warszawskiej, której zlecono opracowanie programu rozwoju komunikacji miejskiej w Kielcach” – czytamy w sierpniowym numerze „Przemian” z 1983 roku. „Decyzja, czym będziemy jeździć zapadnie na przełomie tego i przyszłego roku, a jeśli znajdą się pieniądze – można będzie przystąpić do sporządzania dokumentacji tak, aby za trzy lata ruszyła budowa”. Decyzja nie zapadła, budowa nie ruszyła, choć pierwsze konkretne koncepcje budowy linii tramwajowej w Kielcach pojawiły się już na początku lat 30. XX wieku. [JK]

Wędrowcowe smaki

Kotlet schabowy po redaktorsku. 50-60 dag schabu, 2 dag mąki, tłuszcz (smalec, olej), 2 dag masła, 25 dag pieczarek, 4 plastry szynki wędzonej, 2 jajka, 2 dag mąki, sól i pieprz do smaku. Mięso umyć, pokrajać w poprzek, lekko rozbić tłuczkiem, uformować owalne kotlety. Posypać przyprawami i mąką, zrumienić z obu stron na silnie rozgrzanym tłuszczu, potem dosmażyć kilka minut na małym ogniu, zlać tłuszcz, dodać masło. Pieczarki oczyścić, opłukać, pokrajać w paseczki, usmażyć, doprawić do smaku, obłożyć kotlety, przykryć plastrami szynki. Jajka umyć, wybić ze skorupki do naczynia, oddzielając żółtko od białek. Białka ubić na sztywną pianę, wymieszać delikatnie z żółtkami i przesianą mąką oraz przyprawami, nałożyć dekoracyjnie na przygotowane kotlety i zapiec w gorącym piekarniku.

Wątróbka po redaktorsku. 40 dag wątróbki wieprzowej, 2 dag mąki, tłuszcz (najlepiej smalec), 4-5 łyżek soku cytrynowego, 4-5 łyżek soku pomarańczowego, 5 dag musztardy, sól, cukier i pieprz do smaku. Wątróbkę opłukać, usunąć błonę, pokrajać ukośnie w plastry grubości 1,5 cm, posypać pieprzem i mąką, zrumienić z obu stron na silnie rozgrzanym tłuszczu. Sok cytrynowy i pomarańczowy wymieszać z musztardą, doprawić, polać wątróbkę, chwilę podduśić i doprawić do smaku. Podawać z ryżem, zieloną sałatą.

Wieprzowina po redaktorsku. 50-60 dag wieprzowiny bez kości, 2 dag mąki, tłuszcz (smalec, olej), 10 dag marchwi,

15 dag selera, 10 dag pietruszki, 10 dag cebuli, 10 dag pieczarek, łyżka rodzynek, 15 dag pomidorów, 1/2 szklanki śmietany, sól, pieprz i przyprawa do zup do smaku. Mięso umyć, pokrajać w paseczki, posypać przyprawami i mąką, zrumienić na silnie rozgrzanym tłuszczu, skropić wodą i dusić na małym ogniu pod przykryciem. Warzywa i pieczarki oczyścić, opłukać, pokrajać w paseczki, podsmażyć, włożyć do mięsa w połowie duszenia razem z opłukanymi rodzynkami. Pomidory umyć, sparzyć, obrać ze skórki, pokrajać w cząstki, połączyć z mięsem oraz śmietaną wymieszaną z mąką, chwilę pogotować, doprawić do smaku. Podawać z ziemniakami, pomidorami, porami, surówkami.

Żeberka po redaktorsku. 50-60 dag żeberka, 25 dag włoszczyzny bez kapusty, 3 dag rodzynek, 3-4 łyżki keczupu, 2 dag masła, sól, pieprz i estragon do smaku. Żeberka umyć, pokrajać na porcje, zalać wrzącą osoloną wodą, gotować. Włoszczyznę oczyścić, opłukać, włożyć do żeberka w połowie gotowania i ugotować do miękkości. Gdy z żeberka łatwo można usunąć kości, wyjąć je, mięso posypać pieprzem, estragonem i opłukanymi rodzynkami, ułożyć w folii aluminiowej, skropić keczupem i masłem, zawinąć i upiec w gorącym piekarniku. Podawać z ryżem, zieloną sałatą, surówkami.

„Redaktorskie” przepisy pochodzą z książki Danuty i Henryka Dębskich „Potrawy mięsne na polskim stole” (Warszawa 1988).

Czar dawnych kart

Jędrzejów na karcie pocztowej z początków XX stulecia. Ciekawa „składanka” zawierająca trzy oddzielne, pomniejszone pocztówki na ozdobnym tle przedstawiające jędrzejowski rynek i mieszkańców miasta. Kartka wydana została nakładem Księgarni Polskiej w Jędrzejowie, a pochodzi ze zbiorów Biblioteki Narodowej/Polona. [JK]

